



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Referat w sprawie położenia Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego / przedłożony przez p. Kazimierza Piątkowskiego na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Macierzy dnia 9-go listopada 1913 r.

Liczba stron oryginału

28

Liczba plików skanów

28

Liczba plików publikacji

29

Sygnatura/numer zespołu

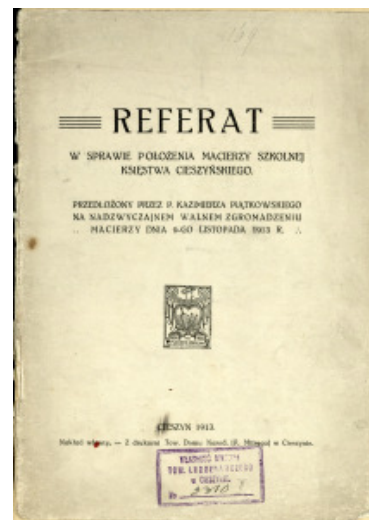
C II 004570

Data wydania oryginału

1913

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



169

== REFERAT ==

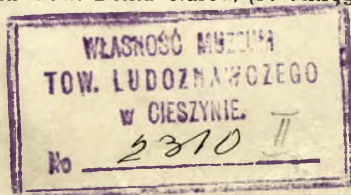
W SPRAWIE POŁOŻENIA MACIERZY SZKOLNEJ
KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO.

PRZEDŁOŻONY PRZEZ P. KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO
NA NADZWYCZAJNEM WALNEM ZGROMADZENIU
.. MACIERZY DNIA 9-GO LISTOPADA 1913 R. ..



CIESZYN 1913.

Nakład własny. — Z drukarni Tow. Domu Narod. (P. Mitrega) w Cieszynie.



323.41 SL

REFERRAT
C.00457011



REFERAT

W SPRAWIE POŁOŻENIA MACIERZY SZKOLNEJ
KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO.

REFEAT

W SPRAWIE PODCZENIA MACHINY ZKOCEN
KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO

Czcigodni goście, szanowni Delegaci!

Nad brzegiem Wisły leży kraik mały, zajmujący zaledwie 39 mil kwadratowych, który dzisiaj jest terenem jednej z najgorętszych i najzawziętszych walk narodowościowych, jakie się toczą na obszarze Europy, walki wprawdzie bezkrwawej, gdzie nie padają w ofierze życia ludzkie, ale niemniej zawziętej, bo walki o to, co mamy najdroższego, o mowę rodzinną i cześć dla grobów zmarłych naszych przodków.

Dziwne koleje przechodził Śląsk Cieszyński. Niegdyś jako część potężnego państwa polskiego od samych zawiązków jego istnienia służy za podstawę operacji wojennych pierwszego króla w jego śmiałych wyprawach aż do brzegów Saali. Następnie dziwnym zbiegiem wypadków przechodzi na własność obcych panów, dostaje się w skład korony św. Wacława, a z nią w skład Monarchii habsburskiej.

W dziejach Śląska Cieszyńskiego musi nas uderzyć rzecz dziwna i nie często spotykana w historii narodów, a jest nią to, że język polski utrzymał się u ludu polskiego w tej prastarej Piastów ziemi i nie zatracił się mimo tylu-wiekowego oderwania od pnia macierzystego Rzeczypospolitej.

Ten nienaruszony skarb języka macierzystego stał się podstawą odrodzenia narodowego na Śląsku.

Czem to tłumaczyć?

Chłop śląski aż do roku 1848 nikomu nie zawadzał, nikt nie prowadził walki przeciw niemu ani jego językowi, bo on nikomu nie groził niebezpieczeństwem, nie domagał się niczego, więc nie było potrzeby występować przeciw niemu, tem bardziej, że ten chłop stanowił znakomity materiał roboczo-pań-

szczyżniany i jako poddany był nad wszelki wyraz potulny. Mówił więc językiem, jaki mu pozostawili w spadku ojciec i matka.

Inaczej było z miastami. Mieszczaństwo śląskie, o ile polskie było, uległo w dużej części zniemczeniu w ciągu wieku XIX., a uleść musiało, bo nie było tak odcięte zupełnie od świata, jak ludność włościańska.

Najdonioślejszym wypadkiem w ostatnim wieku dziejów śląskich było odkrycie z początkiem XIX. wieku we wnętrzu ukrytych skarbów mineralnych, zwłaszcza węgla kamiennego. Od tego czasu staje się Śląsk tem złotem jabłkiem, o którego posiadanie toczyć będą walkę aż trzy narodowości, jedna pierwotna polska i dwie inne przybyłe w czasach późniejszych, t. j. niemiecka i czeska.

Jeśli z gęstości zaludnienia można wyciągać wnioski o bogactwie kraju, w takim razie należałoby powiedzieć, że Śląsk Cieszyński jest nie tylko najbogatszym krajem w Austrii, ale jednym z najbogatszych krajów w Europie, ustępującym pierwszeństwa tylko Belgii, skoro na 1 km² mieszka w nim 188 mieszkańców, a więc przeszło 2 razy więcej niż n. p. w Królestwie Polskiem.

To też nie dziwnego, że tak zacięta i ostra walka toczy się o jego posiadanie, i gdy Niemcy i Czesi przypuszczają nadzwyczaj gwałtowny szturm, pociągnięci nadzieją bogatego łupu i rabunku, Polacy bronią swych prastarych dziedzin przed obcym najazdem, a mają do tego wszelkie prawo, jako potomkowie dawnych Piastowskich dziedziców tej ziemi — lud Piastowy od pługa i kilofa. — Zabrano im ziemię, gdyż wszystka większa własność przeszła w ciągu 600 lat oderwania od pnia macierzystego w ręce Niemców. Ci zabrali wszystkie bogactwa i dziś są właścicielami tak wielkiej własności, jak wszystkich kopalń węgla, a zarazem różnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Prócz tego ci Niemcy przybysze, popierani przez rząd, chwycili w swoje ręce całą administrację państwową i krajo-

wą, wszystkie urzędy tak, iż dzisiaj zaledwie 4 % urzędników na Śląsku stanowią Polacy, resztę przeważnie Niemcy.

Oni to kolonizując lub germanizując tubylców zalali miasta kupcami i rzemieślnikami niemieckimi, a z miast tych jak z ognisk germanizmu zieje płomień jadu teutońskiego i kła ducha narodowego w ludzie Piastowym.

Obok nich zjawił się w ostatnich czasach nowy element zaborza, t. j. **Czesi**. Podniósłszy się w połowie XIX. wieku okazali nadzwyczajną siłę ekspansywną, a ponieważ w ich własnym kraju ograniczył ich bardzo wróg-Niemiec i nie pozwolił rozszerzać się swobodnie ani ku północy, ani ku zachodowi lub południowi, przeto mogli zwrócić całą swą siłę tylko na wschód, na Morawy i Śląsk, tembardziej, że znaleźli tu wielkie bogactwa górnicze.

I przyszła potężna fala czeskich inżynierów, sztygarów, dozorców, rzemieślników, kupców, a wraz z nią i wpływy czeskie, ale nie kulturalne, tylko gospodarcze. Dowodem wszystkie gminy dziś głośnie w zagłębiu węglowem ostrawsko-karwińskim opanowane i rządzone przez Czechów, jak Łazy, Dzieńmorowice, Pietwałd, Orłowa; wszak w nich ludność jest rdzennie polska, a ludność czeska jest napływową, wynaradawiającą ludność miejscową, prastarą.

W ten sposób doszło do dzisiejszego narodowościowego i społecznego ukształtowania ludności Śląska. Z pomiędzy 426.370 mieszkańców Ks. Cieszyńskiego według spisu ludności z r. 1910 wypada 233.850, t. j. 53 proc. na rolników i górników polskich; 115.604, t. j. 26 proc. na inżynierów, dozorców i sprowadzonych przez nich robotników, rzemieślników i kupców czeskich, lub nieświadomionych robotników polskich (zwłaszcza przybyśzów z Galicyi), którzy pod terrorem swych czeskich zwierzchników przy spisie ludności przyznali się do narodowości czeskiej; 76.916, t. j. 17 proc. na właścicieli ziemskich, kopalń, fabryk, urzędników, kupców i rzemieślników niemieckich.

Jedną uwagę należy tutaj wtrącić: Wyżej przytoczone cyfry są zaczerpnięte z urzędowego spisu ludności, który my musimy uważać za wysoce krzywdzący Polaków. Dowodów na

to możnaby przytoczyć bardzo wiele, poprzestanę na najbardziej charakterystycznych:

W Orłowej było w roku 1900 — 3922 Polaków, 2233 Czechów, a w 10 lat potem liczba Polaków spadła na 2805, podczas gdy Czechów wzrosła do 4799. W Rychwałdzie w roku 1900 naliczono 11 Czechów, zaś w roku 1910 aż 2907.

W jaki sposób mogło się stać coś podobnego? — łatwo zrozumieć — czescy komisarze spisowi ludność polską całemi masami, jak stwierdzono, nieraz ludzi wybitnie pracujących w polskich towarzystwach zapisywali jako Czechów.

Jest to jeden z objawów tej bezwzględnej walki, jaką przeciwko nam prowadzi obydwa elementy napływowe.

Walka ta toczy się dzisiaj przedewszystkiem o gminę i szkołę.

Gdzie tylko znajdzie się kilku urzędników lub inżynierów czy dozorców czeskich lub niemieckich, natychmiast rozpoczynają walkę o wpływ na rządy w gminie. Do walki staje z jednej strony nasz drobny rolnik lub górnik, z drugiej jego zwierzchnik bez porównania silniejszy, mianowicie inżynier lub urzędnik, którego wykształcenie zaznajomiło z wyrafinowanymi środkami terroru i wyzysku. Nie można się dziwić, jeżeli ten ekonomicznie zależny robotnik pod groźbą zmniejszenia zarobku, wypędzenia z mieszkania na kolonii lub nawet wydalenia z pracy, gdy stanie przed urną wyboreczą w obliczu swego pana, będzie głosował na listę swego wroga, przemocą mu narzuconą. Tylko tym terrorem i nadzwyczajną bezwzględnością można sobie wytłumaczyć, że gminy takie jak n. p. Jabłonków, w którym w r. 1910 naliczono 3221 Polaków, a 538 Niemców, lub Karwina, gdzie mieszka 13.548 Polaków a 1980 Niemców, mają wydziały gminne czysto niemieckie.

Gdy rządy w gminie zdobyte, przychodzi kolej na szkoły, bo od wydziału gminnego zależy, jaki ma być język wykładowy w szkole.

I dlatego w Cieszynie, stolicy Śląska, dla 12.254 Niemców istnieje 9 szkół ludowych niemieckich, podczas gdy dla 6832 Polaków gmina nie utrzymuje ani jednej szkoły polskiej.

Gdy nie zbyt szybko udaje się Niemcom lub Czechom zdobyć wydziału gminnego i uzyskanie bezwzględnych rządów w gminie, wtedy jako forpoczty idzie robota Schulvereinu, Nordmarku i innych towarzystw ze strony niemieckiej, a Maticy skolskiej ze strony czeskiej.

Jak więc przedstawia się faktycznie szkolnictwo śląskie na tle tych stosunków?

Pozwolę sobie zacytować dane, wyjęte z pracy prof. Fr. Popiołka p. t. Szkolnictwo ludowe śląskie w r. 1910.

Liczba Polaków	Liczba Czechów	Liczba Niemców	Ilość szkół publicznych							Ilość szkół prywatnych						
			wydziałowych			ludowych				wydziałowych			ludowych			
			niem.	czeskich	pol.	niem.	czes.	pol.	utrakwist.	niem.	czes.	pol.	niem.	czes.	pol.	utrakwist.
233850	115604	76916	15	4	1	42	69	154	28	4	1	2	18	7	13	2
53%	26%	17%	75%	20%	5%	15%	23%	52%	9%	57%	14%	28%	44%	17%	32%	4%

Upośledzenie szkolnictwa polskiego wystąpi jeszcze jaśkrawiej, jeżeli się weźmie pod uwagę ilość klas, jedna klasa przypada bowiem na 207 Niemców, 376 Czechów, a 565 Polaków, choć nie są tu uwzględnione szkoły utrakwistyczne, które także w znaczniejszej mierze należą do Niemców. Ta nieproporcjonalność stosunku ilości ludności do ilości klas pochodzi stąd, że szkoły polskie są prawie wyłącznie jedno- i dwuklasowe, a szkoły niemieckie pięcio- i sześcioklasowe.

Oto są najważniejsze cechy charakterystyczne tego położenia, w jakim znajduje się polska ludność na Śląsku. Jest ona społeczeństwem na wskroś chłopskim i robotniczym z bardzo małą jeszcze ilością inteligencji, więc ekonomicznie i kulturalnie ogromnie niedorównuje swym potężnym przeciwnikom. A jednak bronią się prawnicy Piastów. Przez 600 lat zapomniani przez swoich, nie zapomnieli języka polskiego.

Zapyta ktoś, czy wobec takich warunków ciężkich i niemal beznadziejnych, czy wobec bezwzględnej ekspansyi niemieckiej i czeskiej warto bronić tej prastarej Piastowej dzielnicy? Czy nie lepiej rzucić te forty, których mury gruzem osypują się i grożą zawaleniem?

Oto nie! Bo Śląsk cieszyński, acz mały i w bardzo ciężkiem położeniu, ma dla Rzeczypospolitej polskiej ogromne znaczenie. Od wschodniej granicy Śląska do Krakowa jest tylko 10 mil (70 km). Polski Śląsk cieszyński przedłuża to graniczne oddalenie na zachód o 7 mil (49 km), Śląsk ten cieszyński wraz ze Śląskiem pruskim, W. Ks. Poznańskim i Zachodnimi Prusami, niezniesione dzielnice Polski, znaczy, że narodowość i kultura polska opierają swoje granice o prawy brzeg Odry. Zniemczenie ludu polskiego w tych ziemiach, przesunie granicę na lewy brzeg Wisły, w samo serce etnograficznej Polski.

Okoliczność ta tem ważniejsza, że germański świat jak polip wieloramienny wyciąga już swe ramiona daleko poza granice Śląska, w starodawne siedziby Rzeczypospolitej. Zaczawszy od ziemi Dobrzyńskiej, wzdłuż granicy wielkopolskiej i śląskiej ciągną się nieprzerwanem pasmem niemieckie osady, twierdze i forpoczty aż do stoków Karpat. Na wschodniej granicy Ks. Cieszyńskiego w Galicyi — Księstwo Oświęcimskie i Zatorskie i cała Żywiecczyzna zasiana jest ludnością niemiecką, opierającą się o dwa niemieckie miasta graniczne Bielsk - Białą z całym hufcem niemieckich szkół ludowych, średnich i fachowych, które rok rocznie wyrrywają narodowi polskiemu setki dusz. Nie można też nie zwrócić uwagi, że Księstwo Oświęcimskie i Krakowskie jest terenem węglowym, krajem ogromnego rozwoju przemysłowego w niedalekiej już przyszłości, i że 80 procent tego terenu węglowego znajduje się już w rękach niemieckich kapitalistów. Śląsk Cieszyński jest tedy przedmurzem Polski — jej najdalej na zachód wysuniętą twierdzą.

Śląsk Cieszyński już dziś nie jest wobec Polski tylko biernym, wymagającym jedynie wkładów i ofiar, lecz jest w bu-

dziecie narodowym czynnym. Śląsk wzbogaca Rzeczpospolitą o ćwierć miliona ludności rdzennie polskiej. Śląsk jest krajem bogatym w węgiel i o szeroko rozwiniętym przemyśle, do którego Polska wysyła rok rocznie tysiące polskiego robotnika. Śląsk odbiera rocznie tysiące polskich książek i czasopism i rozszerza coraz silniej rynek zbytu także innych wyrobów polskich.

Śląsk jest twierdzą Polski na zachodnich najważniejszych i najbardziej zagrożonych kresach. Ludność śląska jest tej twierdzy załogą — Polska właścicielką i panią. Załogi rzeczą jest twierdzy bronić — czy Polska każe się jej poddać?

Odrodzenie narodowe na Śląsku datuje się od owej wiosny ludów, roku 1848. Występują ludzie jak Stalmach, ks. Świeży, Dr. Cienciała i inni, którzy zaczynają przypominać ludności śląskiej te dawne zapomniane czasy, budzą uspięne tony, rozżarzają tlejące iskierki miłości ziemi rodzinnej — Ojczyzny całej. Za nimi wstają coraz to nowe zastępy Ślązaków - Polaków, zaczynają się organizować dla wspólnej obrony — Tygodnik Cieszyński, Towarzystwo rolnicze, Towarzystwo oszczędności i zaliczek, Czytelnia ludowa w Cieszynie, to pierwsze ich dzieła. Tej pierwszej początkowej rozbójce narodowej nikt nawet nie przeszkadzał, uważano ją za niewinną zabawkę, niby gromadzenie w muzeum pamiątek starodawnych. Dopiero, gdy lud sięgnął po prawa swoje narodowe, polityczne i obywatelskie, skoro zażądał uznania swej odrębności narodowej, kulturalnej i politycznej indywidualności i skoro zadokumentował swoją narodową i kulturalną łączność i jedność z całym narodem polskim — nastąpiła walka prawdziwie teutońska, nie licząca się z nikim i z niczem.

Stało się to w chwili, gdy lud zrozumiał konieczność polskiej szkoły, gdy zrozumiał, że przez dzieci w polskiej szkole wychowane przygotowywać należy lepszą przyszłość.

W tym celu zakładają w roku 1885 Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego, a dzień jej powstania będzie tą jutrzienką zapowiadającą jaśniejszą przyszłość, bo ona stanie się główną krzewicielką i ostoją idei polskiej na Śląsku, praw-

dziwą matką upośledzonego dotychczas ludu polskiego, któremu przez oświatę da najlepszą broń do walki z obcym najeźdźcą.

Rozwodzić się dziś szeroko o znaczeniu Macierzy Szkolnej byłoby rzeczą zbyteczną. Kilka dat najwymowniej zaświadczy: prawie wszystkie polskie ochronki (15), 10 szkół ludowych, jedyna do niedawna szkoła wydziałowa, wszystkie polskie zakłady średnie (3), wszystkie polskie szkoły przemysłowe uzupełniające, bursy (2) i t. d. to dzieło Macierzy Szkolnej na polu szkolnictwa. Na polu zaś oświaty pozaszkolnej pracuje 64 Kół Macierzy Szkolnej, które przez prowadzenie bibliotek i czytelni gazet, urządzenie odczytów, przedstawień teatralnych i t. p. szerzą światło wiedzy i szczególnie świadomość narodową w najdalszych zakątkach ziemię Śląskiej.

Czem bylibyśmy dziś na Śląsku, gdyby Macierzy tu nie było? Łatwo odgadnąć — przeszłością bylibyśmy, przeszłością zapomnianą, o której mówiłoby się tyle, ile się mówi dzisiaj o założycielach Berlina, Braniboru i t. d.

Ciekawe jest zestawienie, ile Macierz Szkolna wydała na cele oświatowe od początku swego istnienia aż do dnia 1-go listopada 1913 r.

Zestawienie:

Wydatki Zarządu Głównego:

1. Zakłady średnie: Gimnazjum w Cieszynie, Seminaryum naucz. na Bobrku i Gimn. real. w Orłowej	598.649'08 K
2. Szkoły ludowe i wydziałowe	862.512'33 „
3. Ochronki	108.328'57 „
4. Bursy, szkoły przem. uzupeł., kursa uzupeł. i inne	260.223'18 .
5. Koszty nabycia budynków na pomieszczenie utrzymywanych zakładów	489.156'67 .
6. Stypendya i zapomogi	164.250'71 „
	2,484.120'54 K
Wydatki Kół Macierzy Szkolnej	91.446'34 K
	Razem 2,575.566'88 K

I dzisiaj, kiedy praca wre na wszystkich polach, kiedy oświata i uświadomienie poczyną się żarzyć coraz jaśniejszym płomieniem, kiedy możemy wprowadzić całe zastępy ludu zbrojnego w świadomość narodową, w poczucie obywatelskie, składającego corocznie sumy na cele polskiej oświaty na Śląsku — dzisiaj Zarząd Gł. Macierzy Szk., wyczerpawszy wszelkie środki, nie mogąc niczem odwrócić klęski bankructwa, zwołał to Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków, przyjaciół i ludzi dobrej woli, by zdać przed nimi rachunek z pracy swojej, by usłyszeć słowa prawdy w sprawie swojej gospodarki, by otrzymać afirmację na alarm, jaki Zarząd Główny rzucił po wszystkich ziemiach polskich, a alarm ten brzmi:

Macierz Szkolna Ks. Cieszyńskiego, wyczerpawszy wszystkie swoje środki, stanęła wobec konieczności zamknięcia w najbliższym już czasie utrzymywanych przez nią zakładów.

Co spowodowało Zarząd Główny do rzucenia tak poważnego, a nad wszelki wyraz tragicznego alarmu?

Budżet Macierzy na rok 1913, opracowany nadzwyczaj ostrożnie i bardzo dokładnie, przyjmował w dochodach kwotę 318.830 K, w wydatkach kwotę 372.950 K, czyli zamykał się niedoborem w kwocie 54.120 K. Zdawaliśmy sobie jasno sprawę, że rok 1913 będzie dla nas pod względem finansowym nadmiernie ciężkim, że nawet mimo przejęcia kilka szkół na etat publiczny będzie nam go bardzo trudno przebyć, bośmy już wtedy liczyli się z groźnem położeniem finansowem w Galicyi, wywołanem mobilizacją i zapowiedziami wojny.

Oszczędności nasze posunęliśmy w preliminarzu jak najdalej, dość powiedzieć, że nie wstawiliśmy żadnej kwoty na żadną nową placówkę oświatową, choć życzenia, żądania, prośby, a nawet błagania z rozlicznych stron wpływały do Zarządu Głównego.

A podkreślić tu trzeba z naciskiem, że od 4 lat Macierz nie założyła żadnej nowej ani szkoły, ani ochronki, licząc się z faktem, że aż do upaństwowienia gimnazjum realnego w Or-

łowej uczynić jej tego nie wolno, bo nie znajdzie pieniędzy na ich utrzymanie.

Nie wstawiono dalej w preliminarz na rok 1913 żadnej kwoty na środki naukowe, ani żadnej na adaptacje, nie otworzono żadnej nowej klasy, prócz V. kl. w gimnazyum realnem w Orłowej.

Dalej badaliśmy gruntownie, czy administracya nasza nie jest zbyt droga i w tej sprawie przedstawiam Walnemu Zjazdowi opinię komisji szkontrującej, która na tegorocznem Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu stwierdziła między innymi, co następuje:

Koszta administracyjne przedstawiają się w porównaniu z innemi Instytucyami tego typu, co Macierz Szkolna, następująco: Tow. Szkoły Ludowej wydało w r. 1911 na administrację 55.587 K 69 h, Schulverein w r. 1909 — 182.680 K 34 h (dat z innych lat nie posiadamy), są to jednak Instytucye zbyt wielkie, by je z Macierzą pod tym względem porównywać można. Właściwym miernikiem mogą być wydatki administracyjne Nordmarku. I tak koszta adm. Nordmarku wynosiły w 1908 r. 10.831 K 65 h przy dochodzie 104.635'65 K t. j. przeszło 10'3 procent. Koszta administracyjne Macierzy w tym samym roku 5.282 K 85 h przy dochodzie 166.574 K 17 h, t. j. niespełna 3'2 procent dochodu. W r. 1909 koszta adm. Nordmarku 13.413 K 28 h przy dochodzie 98.731 K 24 h t. j. przeszło 13'5 proc. Koszta Macierzy w tym samym roku 9.679 K 26 h przy dochodzie 276.593 K 62 h t. j. niespełna 3'5 procent. Dat odnoszących się do Nordmarku z lat następnych nie mamy. Koszta administracyjne Macierzy Szk. w r. 1910 wynosiły 13.420 K 53 h przy dochodzie 306.789 K 16 h t. j. niespełna 4'4 procent, w 1911 roku 11.545 K 31 h przy dochodzie 301.528 K 14 h t. j. niespełna 3'9 procent, w 1912 roku 13.380 K 58 h przy dochodzie 323.923 K 52 h t. j. nieco ponad 4'1 procent dochodu. A więc w roku ostatnim koszta administracyjne Macierzy równają się kosztom administracyjnym Nordmarku z 1909 roku co do wysokości

bezwzględnej, a przy obliczeniu procentowem są o dwie trzecie przeszło mniejsze.

Z drugiej strony wyteżyliśmy wszystkie siły w kierunku zdobywania funduszków, środkami dotąd używanymi i nowymi, a przede wszystkim przy pomocy prasy polskiej na Śląsku, w Galicyi i w Królestwie Polskiem, której za jej nadzwyczaj zawsze życzliwe dla nas stanowisko z tego miejsca imieniem Zarządu Głównego składam gorące podziękowanie. I tak kiedy w lutym b. r. widzieliśmy, że na marcowe pensye halerza niemal nie mamy, uprosiliśmy dwie Pannie, które na dwa tygodnie wyjechały do Warszawy i tam z całym poświęceniem podjęły się zbiórki po domach na Macierz — akcyja ta przyniosła przeszło 10.000 K.

Dalej zwróciliśmy się do wszystkich obywateli ziemskich Polaków w Galicyi, a także do znacznej liczby ziemian w Królestwie, na Wołyniu, Podolu rosyjskiem i Ukrainie w obszernym memoryale z prośbą o pomoc.

Wnieśliśmy podania do wszystkich niemal Rad powiatowych galicyjskich, do instytucyi finansowych i postaraliśmy się przytem o osobiste poparcie dla naszych podań o subwencye.

W czasie feryi urządzano Dnie Macierzy po miejscach kąpielowych, a czyniliśmy starania o Dnie w większych miastach i miasteczkach Galicyi, niestety z wyjątkiem Lwowa, Krakowa i Nowego Sącza bezskuteczne.

Podnieść tu muszę z całym uznaniem, że nigdzie nie spotkaliśmy się z odmową z powodu niezrozumienia ważności sprawy, nie, Macierz szkolna cieszy się w Galicyi opinią jak najlepszą. Przyczyną odmowy były straszne klęski żywiołowe, które Galicyę nawiedziły. Wobec tych klęsk, jedni nie mieli odwagi wzywać przy ogólnej nędzy do składek, drudzy nie mieli wiary w skutek wezwania. Że pesymizm ten był zupełnie słuszny, najlepiej dowodzi wynik dnia Macierzy we Lwowie. Przyniósł on nam w tym roku zaledwie 1500 K, podczas gdy w roku 1912 przyniósł 8000 K, a bezpośrednio przedtem urządzona zbiórka na T. S. L. dała 17.000 K.

Staraniami o subwencye prócz Rad powiatowych i Instytucyi finansowych objął Zarząd Główny naturalnie także Rząd państwowy i Rząd krajowe.

Mieliśmy poważne przyrzeczenia ze strony bardzo kompetentnej, że subwencya na gimnazjum realne w Orłowej wstawiona w budżet tegoroczny w wysokości 4.000 K, będzie znacznie wyższą, niestety wskutek groźby zawieruchy wojennej zdaje się Pan Minister skarbu nie mógł nam i T. S. L. większej kwoty udzielić!

Z Sejmu śląskiego otrzymaliśmy w tym roku subwencye na szkoły ludowe i ochronki według w poprzednich latach przyjętego klucza. Z Sejmu galicyjskiego otrzymaliśmy w roku 1912 kwotę 40.000, w tym roku tylko kwotę 23.000 K, to jest tyle, ile otrzymaliśmy w roku 1911. Sejm bowiem nowy wskutek walki o reformę wyborczą nie może się zebrać i uchwalić budżetu na rok 1913. Wydział zaś krajowy mimo bardzo poważnych instancji odmówił na razie wypłacenia reszty subwencji w kwocie 17.000 K.

Na Śląsku prócz normalnych wpływów uczyniono także nadzwyczajne wysiłki. Z inicjatywy kilku osób, zorganizowanych w czasie feryi szkolnych w osobny komitet, urządzono zbiórkę na listy, kwot większych od zamożniejszych osób na Śląsku. Zbiórka ta dotąd dała 6.000 K w gotówce, a mamy nadzieję, że do końca roku z tego tytułu wpłynie jeszcze 4000 K. Dnie Macierzy urządzone już trzeci rok na Śląsku, które zdobyły już sobie niejako prawo obywatelstwa i cieszą się coraz większą sympatją i zainteresowaniem, zwłaszcza wśród ludności górniczej w Zagłębiu, przyniosły w tym roku większą sumę niż w poprzednich latach.

Zarząd główny czynił też forsowne starania, by uchwalony preliminarz wydatków na rok 1913 zmniejszyć, a to przez przyjęcie szkół Macierzy na koszt kraju i odnośnych gmin.

Zabiegi te częściowo dały pomyślny wynik, mianowicie, z dniem 1. marca przejął kraj szkołę w Pietwałdzie za zgodą gminy, wobec czego koszt utrzymania tej szkoły spadły prawie zupełnie z bark Macierzy.

Z dniem 1. kwietnia objął kraj pokrywanie plac nauczycielskich w szkole w Polskiej Ostrawie i w Dzieńmorowicach wbrew woli gmin, wskutek czego musiała Macierz się zobowiązać na żądanie władz szkolnych do pokrywania wydatków przypadających ustawowo na gminy, t. j. do dostarczenia lokali szkolnych, opału, usługi i płacenia nauczycielom dodatku na mieszkanie.

Ponieważ orzeczenie władz szkolnych w sprawie utworzenia publicznej polskiej szkoły w Ostrawie Polskiej stało się prawomocnem, udało się Zarządowi Głównemu przerzucić od dnia 1. października b. r. wszelkie koszty utrzymania tej szkoły na władze szkolne. W Dzieńmorowicach zaś wydatki rzeczowe pokrywamy dalej, gdyż orzeczenia władz zostały z powodu popełnienia przez władze szkolne przy dochodzeniach komisyjnych formalnych błędów przez Trybunał administracyjny na skutek zażalenia gminy zniesione.

W sprawie przejęcia innych szkół rozpoczęto pertraktacje.

A jednak mimo tych wszystkich usiłowań dążących do oszczędności i zmniejszenia wydatków z jednej strony, a szukania nowych źródeł dochodów z drugiej strony, mimo tego, że Macierz od czterech lat żadnej nowej placówki nie założyła — przyszła ta chwila długo usiłowaniami całego Zarządu Głównego zażegnawana, a ofiarami całego społeczeństwa polskiego aż do dziś oddalana.

Rozpacz nas ogarnęła, boć zważyć trzeba, że Macierzy grozi upadek bezwzględny i likwidacya całej instytucyi w warunkach najbardziej niekorzystnych.

Już w roku 1912. zdarzało się, że Macierz nie mogła regularnie wypłacać pensyi nauczycielom. W tym roku stało się to regułą, pensye za marzec poczęto wypłacać 16. kwietnia, za sierpień we wrześniu, za wrzesień w październiku, a resztę w kwocie 4.500 koron pokryto dopiero 1. listopada. Nigdy zaś w ciągu całego roku nie otrzymali nauczyciele pensyi odrazu całej, tylko w trzech, a czasem w czterech ratach drobnych; nie

trzeba chyba dodawać, jak to jeszcze pogarsza ten sam z siebie zły fakt niewypłacania pensyi.

Nauczyciele nie są w stanie ułożyć jakiegoś budżetu wydatków miesięcznych, nie mogą czynić zadość swoim zobowiązaniom, opłatom za naukę dzieci lub rodzeństwa. Rzeczywiście trzeba z całym najwyższym uznaniem wyrazić się o pracy i poświęceniu obywatelskiem naszego nauczycielstwa, iż ono mimo tragicznego położenia jeszcze spełnia swoje obowiązki z całym zaparciem się, ale dziwić się nie będzie można, skoro ono wy-czerpane tą walką o możność kupienia chleba codziennego, zrujnowane materyalnie, nie potrafi dłużej wytrzymać takiego stanu i choć z ciężkiem sercem, opuści zaszczytną, ale ponad wszelki wyraz w tych warunkach ciężką służbę w szeregach Macierzy. Zapowiedzi takie już mamy, poszczególne rezygnacye już zgłoszone. A to jest najgorsze, to nas najbardziej prze-raża, bo następstwem tego będzie fakt, że bez naszej woli i chęci szkoły same automatycznie się zamkną, bo braknie w nich nauczycielstwa. A jeżeli to się stanie choćby w jednym zakładzie, to natychmiast powstanie run na Macierz ze strony wszystkich jej wierzących, szereg procesów i t. d. Już przed-smak tego mamy w szeregu gróźb egzekucyi za niezapłacone podatki i ubezpieczenia emerytalne.

O katastrofie takiej myśleć nawet straszno, bo straszną i wprost żywiołową będzie ona w swych skutkach. Upadek Macierzy to nie tylko pogrzebanie owocu tyloletnich prac i wysiłków, ale podcięcie wszelkiej pracy narodowej na Śląsku, niesłychane osłabienie stanowiska politycznego ludności i rzucenie tej ludności w ramiona renegactwa.

Wobec tego ogromu mającej spaść na nas klęski nie widzieliśmy innej drogi, innego wyjścia, jak uderzyć w dzwon alarmowy, jak rzucić hasło, któreby poszło na wszystkie krańce Rzeczypospolitej polskiej z wielkiem wołaniem o ratunek, o pomoc, boć to przecie sprawa nie Śląska tylko, ale ogólna narodowa, sprawa polska.

Szczegółowe zestawienia i obliczenia, jakie poczyniliśmy,

wykazują, że do końca tego roku potrzeba nam kwoty 90.408'99 K.

Potrzeba niezbędna tak wielkiej kwoty wynika z tego, iż w tym roku z przyczyn, które już poprzednio podałem, osłabła znacznie ofiarność na rzecz Macierzy. Pozwolę sobie przedstawić ofiarność Galicyi, Królestwa i Śląska od roku 1908 i na tle tych cyfr uwydatnić spadek ofiarności w roku 1913.

Zestawienie datków na Macierz Szkolną.

Wkładki członków, wpłaty statutowe Kół M. S., subwenecye i opłaty szkolne, składki okolicznościowe, dar 3. maja, datki na fundusze stałe przedsiębiorstwa.

	Galicya	Królestwo	Śląsk
1908.	31.522'16	41.054'48	17.865'87
1909.	28.968'29	30.762'76	41.746'25
1910.	40.678'81	89.804'82	47.185'54
1911.	94.250'61	34.592'34	63.256'89
1912.	117.823'97	41.573.50	77.196'09
Suma	313.243'84	237.787'90	247.250'64
1913 do 1./XI.	59.698'46	16.601'23	75.632'49
Suma	372.942'30	254.389'13	322.883'13

Zestawienie to ma pewne cechy charakterystyczne, które należy podkreślić. Ofiarność z Królestwa aż do roku bieżącego utrzymywała się prawie w równej wysokości z wyjątkiem roku 1910, w którym wynosiła prawie 90.000 K, dopiero w obecnym roku spadła do $\frac{1}{3}$ niemal ofiarności lat poprzednich.

Ofiarność z Galicyi stale wzrasta, najsilniejszy wzrost był w roku 1911, kiedy Macierz była również w bardzo ciężkim położeniu — wzrost wynosił wtedy przeszło 100 %. W obecnym roku wynoszą składki prawie 60.000 K, czyli brak jest drugich 60.000 K, by dojść do wysokości roku poprzedniego.

Ten brak 60.000 K z Galicyi i 30.000 K z Królestwa tworzy nasz deficyt, boć on wynosi 90.000 K.

Ofiarność na Śląsku wzrasta bardzo proporcjonalnie z roku na rok mniej więcej o 25 procent, wzrost ten jest



wiekszy, jeżeli się uwzględni, że subwencye Rządu krajowego maleją w miarę przejmowania naszych szkół na etat publiczny.

Ofiarność Śląska na cele Macierzy jest rzeczywiście bardzo wielka. Dowodów na to możnaby przytoczyć ogromnie wiele, wystarczy podnieść niektóre wyniki tegorocznego dnia kwiatka na Macierz:

Miejscowość	Liczba Polaków	Dochód
Orłowa	2805	540'83 K
Stonawa	3876	470'21 „
Łazy	3804	332'32 „
Dąbrowa	3453	350'14 „
Bogumin - Dworzec	2132	233'35 „
Zebrzydowice	1992	235'48 „
Rychwałd	3001	208'28 „
Bobrek	2241	229'24 „

Cyfry te nabierają wówczas dopiero właściwego znaczenia i stają się bardziej charakterystyczne, jeżeli się zważy, że na Śląsku na 233.850 Polaków zaledwie 180 ma studia uniwersyteckie, dalej jest około 400 nauczycieli ludowych, czyli, że inteligencya stanowi zaledwie 0'24 proc. ludności, reszta zaś to drobni rolnicy, górnicy i rzemieślnicy. Ci biedacy więc głównie składają te kwoty.

Niemal natychmiast po ogłoszeniu komunikatu o zwołaniu Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Macierzy zaszły fakty bardzo doniosłej wagi, które dowodnie świadczą, iż społeczeństwo polskie zdaje sobie jasno sprawę nietylko z tragicznego położenia Macierzy, ale także ze znaczenia naszej placówki kresowej pod względem ogólnonarodowym, polskim.

Na posiedzeniu Koła polskiego we Wiedniu w dniu 30. października przedstawił fatalne finansowe położenie Macierzy Pan Prezes Koła Polskiego, Dr. Juliusz Leo. Oświadczył Pan Prezes, iż jest obowiązkiem społeczeństwa przyjsć Macierzy z wydatną pomocą. Od czterech osób znanych w Krakowie, pragnących być niewymienionemi pozyskał już

Prezes Koła datek 20.000 koron, zaś na posiedzeniu Komisji parlamentarnej Koła uchwalono, aby Koło wydało do społeczeństwa odezwę i stanęło na czele akcji i nie tylko słowem i uczuciem, ale i czynem poparło cele Macierzy.

Odezwa Koła opiewa:

Ciężkie gospodarcze położenie, w którym znajduje się wielka część ziem polskich, odbiło się poważnie na dochodach Macierzy szkolnej na Śląsku. Dary płyną skąpiej i zasłużone dla narodowej sprawy towarzystwo stanąć może niedługo w obec niemożności wypełniania narodowych i kulturalnych swych zadań. Naród polski nie może beczynnie patrzeć na stan, który grozi upadkiem powołanym z takim trudem do życia kilku szkołom polskim na kresach, przede wszystkim gimnazjum w Orłowej. Pomoc wydatna i szybka jest konieczna. Na głos taki, ostrzegający przed narodową stratą, nie było nigdy głuche społeczeństwo polskie. Licząc na to, Koło polskie w Wiedniu odzywa się nie do ofiarności, ale do poczucia narodowego obowiązku i wzywa wszystkich Polaków do daru na cele Macierzy szkolnej na Śląsku, a samo składa z datków zebranych wśród członków swych kwotę 5.860 koron.

Fakt ten niemal niebywały dotąd w dziejach parlamentarnych Koła polskiego, bo w historii Koła polskiego spotykamy taki przykład jeszcze raz tylko, gdy chodziło o gimnazjum polskie w Cieszynie, przyjmujemy z ogromną wdzięcznością i składamy Prezesowi i Kołu polskiemu wyrazy najgłębszej czci za tak nadzwyczajne poparcie Macierzy.

Zarząd Główny w głębokim przekonaniu, iż o krytycznem położeniu Macierzy należy przede wszystkim zawiadomić swego długoletniego dobrodzieja i opiekuna, człowieka, który już setki tysięcy przysporzył Macierzy, wystosował obszerny memoriał do Czcigodnego Mecenasa Pana Antoniego Osuchowskiego w Warszawie. Prócz memoriału wysłaliśmy do Pana Osuchowskiego deputację, która szczegółowo obznajomiła naszego Dobrodzieja z stanem finansowym.

Pan Osuchowski wyraził wobec deputacji przekonanie, iż szkół nie należy leżwarunkowo zamykać, społeczeństwo

polskie bowiem nie pozwoli upaść Macierzy, od siebie oświadczył, iż rozpocznie jak najszybciej akcyę zbiorczą w Królestwie na Macierz.

Mamy cały szereg innych objawów bardzo gorącego odczucia naszego położenia, a w pierwszej linii odnosi się to do prasy polskiej we wszystkich zaborach, która nie tylko nasz komunikat umieściła, ale także prawie zawsze dodawała od redakcyi gorący apel do społeczeństwa i słowa otuchy i wiary w niemożność upadku Macierzy. Przytoczę jeden z artykułów prasy warszawskiej jako przykład. Gazeta Poranna z dnia 4. listopada pisze w wstępnym artykule:

„Zaznaczamy odrazu od siebie, że zmniejszenie się tych wpływów dla każdej z dzielnic ma inne przyczyny. Galicya przeżywa bardzo ciężki kryzys ekonomiczny, wywołany klęskami żywiołowemi i długotrwałem pogotowiem wojennem Austryi“.

„Co się tyczy Królestwa, to przyczyna zmniejszenia się wpływów na Macierz Cieszyńską leży, zdaniem naszym, w podjęciu przez społeczeństwo nasze licznych prac zbiorowych, do których dawniej nie było pola. Jeszcze przed laty kilku w ofiarach na Macierz Szkolną Cieszyńską znajdowała jedynie niemal ujęcie ofiarność wielu bardzo jednostek w społeczeństwie naszym, które w inny sposób swych aspiracyi społecznych i narodowych zaznaczyć nie mogły. Dziś możność ta istnieje na naszym własnym gruncie: mamy szkolnictwo prywatne, instytucye społeczne i naukowe, których istnienie wymaga znacznych środków i zmniejsza teren wpływów na rzecz Macierzy Szkolnej“.

„Piszemy to nie dlatego, by zmniejszenie się wpływów ze strony Królestwa na rzecz Macierzy Cieszyńskiej usprawiedliwić, lecz po to, by przyczyny tego zjawiska wyjaśnić“.

„Wyjaśnienie to jednak nie powinno nas w najmniejszym nawet stopniu skłonić do pogodzenia się z faktem ewentualnego zamknięcia Śląskiej Macierzy Szkolnej“.

„Przeciwnie, ani na chwilę nie powinniśmy dopuścić tej możliwości“.

„Zamknięcie Macierzy Szkolnej Cieszyńskiej byłoby naszą klęską ogólnonarodową, upadek tej strażnicy oświaty polskiej równałby się otwarciu śluzy potokowi germanizacji, który uderzyłby bezpośrednio na Kraków. Do tego dopuścić nam poprostu nie wolno“.

„Rosną nasze własne potrzeby społeczne, kulturalne, oświatowe — to prawda; wzrasta możność łożenia na te potrzeby, ale też równolegle wzrastać musi ofiarność społeczeństwa. Na wszystko musi nam wystarczyć i na zaspokojenie naszych własnych potrzeb kulturalnych i oświatowych i na utrzymanie Macierzy Szkolnej w Cieszynie“.

„Nie podajemy obecnie środków praktycznych, które doprowadzić mogą do tego ostatniego celu“.

„Jesteśmy jednak zdania, że przyjaciele Macierzy szkolnej z Królestwa, którzy znajdują się na zjeździe delegatów dnia 9. b. m. w Cieszynie, powinni jak najgoręcej zaprotestować przeciwko zamknięciu szkół Macierzy, i jesteśmy pewni, że wszelkie najdalej nawet idące zobowiązania, jakie zaciągnąć zechcą imieniem dzielnicy naszej wobec Macierzy Szkolnej, znajdą jak najgorętsze poparcie nie tylko całej prasy, ale i całego ogółu społeczeństwa naszego“.

I widzimy już poważne następstwa odezwy: poczynają napływać datki po 1000 K, po kilkaset koron i drobne.

Zdawałoby się więc z objawów powyżej przytoczonych i ich wyników, iż wszystko już dobrze i pomyślnie się zakończy.

Jest moim obowiązkiem imieniem Zarządu Głównego rozwiać ten optymizm, muszę wskazać na to, że to wszystko, co dotąd uczyniono, a z całym uczuciem ogromnej radości musimy przyznać, że społeczeństwo polskie uczyniło już bardzo dużo, to jednak jest to tylko pomoc doraźna, chwilowy ratunek. Nawet, gdyby ofiarność poszła tak daleko, iżbyśmy do końca 1913 roku otrzymali **całe brakujące nam 90.408 K**, to i tak w dniu 1. stycznia 1914 roku będziemy zupełnie w tem samym położeniu, co i dzisiaj, bo nie będziemy mieli ani halerza na pensye, czynsze i t. d., gdyż zapotrzebowanie od 1. stycznia do

końca roku szkolnego 1913/14, to jest do końca sierpnia 1914, wynosi przeszło 152.000 K.

Jest naszym obowiązkiem tę rzecz jak najsilniej zaakcentować, jak najsilniej podkreślić, że katastrofy nie da się zażegnać złożeniem doraźnie kilkudziesięciu tysięcy koron.

Z tem, co wyżej powiedziałem, łączy się jeszcze jedna sprawa. Jest rzeczą oczywistą, że Macierz nie powinna przechodzić podobnych **kryzysów**, bo to osłabia jej siły, paraliżuje jej działalność, pozwala wrogom na silny i energiczny atak, brak nam tego spokoju, jaki jest niezbędny w każdej dobrej robocie, a już zwłaszcza tu w tej walce na kilka frontów. A nie jest także rzeczą dobrą rzucanie w społeczeństwo nasze polskie, skolatanę w tym roku tylu wstrząśnieniami, z których niektóre otwierały przed nami tak szerokie horyzonty jasnych nadziei, alarmów o bankructwie, alarmów takich, jaki my musieliśmy rzucić.

Zarząd Główny bardzo gruntownie i głęboko zastanawiał się nad tą sprawą, ale innego wyjścia nie widział, nie mógł inaczej uczynić, albowiem, zdaniem jego, położenie jest nad wszelki wyraz ciężkie i tragiczne.

W przyszłości możnaby uniknąć takich alarmów, ale pod warunkiem, że społeczeństwo polskie przyjmie na siebie zobowiązanie pomocy stałej, pomocy znacznej — przynajmniej, aż do chwili upaństwowienia gimnazjum realnego w Orłowej, t. j. najpóźniej do końca roku 1917.

Stałą pomoc społeczeństwa wyobraża sobie Zarząd Główny w następujący sposób:

- 1) Koło Polskie w Wiedniu winno zniewolić Rząd do wydatnego subwencyonowania gimnazjum realnego w Orłowej.
- 2) Sejm galicyjski, Rady powiatowe, Rady miejskie i Instytucye finansowe winny zapewnić Macierzy przynajmniej na wspomniany okres czasu stałe, wydatniejsze, niż dotąd za silki roczne, płatne w określonym z góry terminie.
- 3) W każdym większym mieście w Galicyi winien powstać Komitet Macierzy, z ściśle określonym zadaniem jedna-

nia członków i urządzania raz w roku publicznej składki na Macierz (dzień Macierzy).

4) Koniecznem jest stałe opodatkowanie się ludzi dobrej woli na rzecz Macierzy. A można opodatkować się na stałe już to przez jednorazowe złożenie wkładki członka założyciela (100 K), lub wkładki członka wieczystego (50 K), wkładki te bowiem powiększając fundusz żelazny, przynoszą stały dochód w formie odsetek, już to przez wpisywanie się w poczet członków wspierających z roczną wkładką 25 K, lub w poczet członków zwyczajnych z roczną wkładką w kwocie 2 K.

W dwóch więc kierunkach winna pójść dalsza akcyja ratunkowa:

1) w kierunku zebrania ze składek doraźnych do końca roku bieżącego przynajmniej 50.000 K jeszcze,

2) w kierunku zabezpieczenia bytu Macierzy na przyszłość przez stałą, zorganizowaną ofiarność społeczeństwa.

W każdej dzielnicy Rzeczypospolitej prowadzić będą inne prawdopodobnie środki do celu, to też wybór ich pozostawiamy naszym przyjaciółom i opiekunom, gdyż oni tylko potrafią uczynić najlepszy wybór.

W myśl wywodów przedkładam następujące rezolucye:

1) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego wyraża najgłębszą wdzięczność Wysokiemu Kołu Polskiemu we Wiedniu za stanowisko zajęte wobec spraw Macierzy, oraz za powziętą, na pierwszą wiadomość o groźnem położeniu Macierzy uchwałę, stwierdzającą dobitnie wobec całego społeczeństwa polskiego, że upadek Macierzy i jej zakładów byłby niepowetowaną stratą dla całego narodu, i wzywającą ogół polski w imię obowiązku narodowego do ratowania tej placówki.

2) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego składa najgorętsze podziękowanie:

a) J. W. Panu Prezesowi Koła Polskiego Dr. Juliuszowi Leo za tak doniosłą dla Macierzy inicjatywę w Kole Pol-
skiem, oraz za tak usilne i owocne starania o odwrócenie gro-
żącej Macierzy katastrofy.

b) J. Wielmożnym Członkom Koła Polskiego w Wiedniu, Prześwietnym Radom miasta Krakowa i Lwowa, Instytucyom finansowym i wszystkim tym, którzy na pierwszą wiadomość o niebezpieczeństwie raczyli pośpieszyć z hojnemi ofiarami.

c) Prasie polskiej, która wszelkie, w sprawach Macierzy podjęte zabiegi szczerze i serdecznie całym swoim wpływem popiera.

3) Wyrazy najgłębszej czci, hołdu i wdzięczności składa Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej J. W. Panu Mecenasowi Antoniemu Osuchowskiemu, serdecznemu i wypróbowanemu opiekunowi i orędownikowi spraw Macierzy, za prawdziwie ojcowską troskliwość i pomoc, jakiej Macierz również i w tej krytycznej chwili od Niego doznaje.

4) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego uznając w całej pełni z najżywszą wdzięcznością wydatność dotychczasowej pomocy, uważa mimo to za swój obowiązek stwierdzić publicznie jak najdobitniej, że niebezpieczeństwo zamknięcia zakładów nie zostało dotąd usunięte, wyraża jednak swą niezachwianą ufność, że społeczeństwo polskie wytrwa w rozpoczętej akcji i do upadku szkół tylu ofiarami stworzonych i do tej pory utrzymywanych nie dopuści.

5) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego stwierdza, że nieodzownym warunkiem nie tylko skutecznej pracy i prawidłowego rozwoju, lecz wprost istnienia Macierzy w przyszłości jest stała, zorganizowana ofiarność wszystkich dzielnic Polski, ludność bowiem polska na Śląsku, jakkolwiek ofiarność jej z roku na rok znacznie wzrasta, corocznych potrzeb Macierzy żadną miarą sama pokryć nie zdoła.

6. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego podkreślając z całym naciskiem, że gimnazjum realne w Orłowej, obciążające nadmiernie budżet tak Macierzy jak i Towarzystwa Szkoły Ludowej, a mające największą frekwencję ze wszystkich zakładów średnich

na Śląsku, nie tylko nie zostało upaństwowione, ale nawet nie otrzymało subweneyi rządowej, odpowiadającej choćby w przybliżeniu kosztom utrzymania go, mimo że w czasie istnienia tego zakładu znalazł c. k. Rząd możność i sposoby utworzenia dwóch nowych, nie wywołanych ani miejscową, ani ogólną potrzebą zakładów średnich niemieckich na Śląsku opawskim — uprasza Wysokie Koło Polskie w Wiedniu o dołożenie wszelkich starań celem zniewolenia c. k. Rządu, aby bezwzględnie upaństwowił polskie gimnazjum realne w Orłowej, lub też udzielił Stowarzyszeniom je utrzymującym subweneyę w wysokości kosztów utrzymania tego zakładu.



